Cena jednego egzemplarza **10 groszy;** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 11. Kraków, dnia 15 marca 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Jeszcze o reformie rolnej.

Dotychczasowy bieg wypadków w naszej Ojczyźnie wykazał prawie namacalnie odnośnie do zagadnienia reformy rolnej, że reforma rolna jest koniecznością tak ze względu na państwo, jakoteż na całokształt tworzących się u nas nowych stosunków społeczno-gospodarczych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że państwo nasze musi wytworzyć w miarę możności i zasobów, jak najsilniejszy **stan włościański, jako czynnik poręczający spokój i równowagę,** tak nieodzownie potrzebną do przeciwdziałania wszelkim ruchom wywrotowym, narażającym państwo na upadek. Do odegrania tej roli w państwie, najlepiej nadaje się warstwa włościańska. Inne warstwy, a osobliwie robotnicza, tego czynnika ładu, karności, posłuszeństwa władzy, nie są w stanie wytworzyć. **Dlatego też reforma rolna, która ma dać chłopu ziemię, a przez to go wzmocnić i utrwalić, przedstawia dla państwa pierwszorzędny interes polityczny.**

Tak przedstawia się sprawa reformy rolnej, jeżeli się na nią patrzy pod kątem interesów państwa. Jeżeli zaś chodzi o praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia, to państwo, względnie Sejm, powinien przeprowadzić taką ustawę, któraby gwarantowała przebudowę naszego ustroju rolnego w tym sensie, aby w końcowym wyniku tej przebudowy wytworzył się **silny stan włościański** i to nietyle silny ilością ziemi, bo to ze względu na szczupły stosunkowo zapas ziemi jest niemożliwem, ile zasadą prawną nowego ustroju rolnego, zabezpieczającego przed zbytniem rozproszkowaniem ziemi, przez podziały idące w nieskończoność.

Oczywiście, samo przez się to rozumie, że w zamian za ograniczenie swobody w dzieleniu ziemi, państwo przez odpowiednią politykę społeczno-gospodarczą, musi obmyśleć, stworzyć i rozwinąć **inne działy życia gospodarczego, aby nadmiar ludności wiejskiej, w przemyśle, osobliwie wiejskim, handlu i t. p. mógł znaleźć równowartościową, jeśli nie lepszą możność życia.**

Jeżeli nasz kraj daje utrzymanie miljonom wrogich mu duchowo Żydom, to dlaczego masy naszego ludu mają się dusić na roli, względnie wysyłać za granicę najwartościwszy, bo ludzki materjał! Dlatego też twierdzimy, że zagadnienie reformy rolnej, w imię interesu państwowego, musi być rozwiązane w związku z całokształtem planowo obmyślanej polityki społeczno gospodarczej.

Wszystkie dotychczasowe pomysły reformy rolnej niestety tego zasadniczego warunku nie uwzględniają. To samo trzeba powiedzieć o ostatnim projekcie rządowym, wniesionym pod obrady Sejmu. Co z tego, że

na chwilę głód ziemi zaspokoi się przez uprzystępnienie chłopu kupna kawałka roli? Za lat kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt, wskutek rozdrobnienia roli przez podziały, kwestja rolna stanie się na nowo piekącą, tembardziej, że ziemi obszarniczej już nie będzie, aby przez jej parcelację ulżyć doli chłopskiej! Trzeba więc już teraz o tem myśleć, aby przy sposobności ustawowej parcelacji, kwestję rolną załatwić roztropnie i to tak, **by już do niej nie trzeba było wracać.**

Niestety nic nie wskazuje na to, by Sejm obecny był zdolnym do przeprowadzenia tak wielkiego dzieła. Partje ludowe, które przecież powinny z całą usilnością pracować nad tem, by pogodzić interes państwa z załatwieniem potrzeb ludu, zupełnie nad tem nie pracują.

Dla nich reforma rolna to nie przedmiot zagadnienia ludowo-państwowego, ale raczej hasło przydatne do rozszerzenia i utrwalenia wpływów partyjnych w masach chłopskich i środek do osiągnięcia władzy. Co się stanie z reformą rolną i jakie wyniki osiągnie, to dla nich rzecz obojętna. I ta, a nie inna jest przyczyna, dlaczego dotąd reforma rolna nie ruszyła z miejsca.

Z przebudową ustroju rolnego przez reformę rolną łączy się jeszcze jedno arcyważne zagadnienie. Trzeba wiedzieć, że reformie rolnej musi towarzyszyć przesilenie gospodarcze w dziedzinie rolnictwa. Wielkość przesilenia zależną będzie od tego, jakie środki pieniężne będzie w możności państwo na ten cel uruchomić i od samego sposobu przeprowadzenia ustawy, przekazującej ludowi ziemię obszarniczą. Zanikanie wielkich gospodarstw, a powstawanie małych, stanowić będzie okres przejściowy, który zmniejszy na pewien czas wydajność rolniczą w państwie. Właśnie to przesilenie z okazji reformy rolnej stworzy zagadnienie społeczno - gospodarcze, którego rozwiązanie trzeba naprzód przygotować przez odpowiedni plan sfinansowania reformy rolnej.

Już tych kilka myśli daje nam poznać, jak doniosłem jest zagadnienie rolne i jak wielkiego rozumu politycznego wymaga. Kto twierdzi, że reforma rolna da się załatwić prostem przewłaszczeniem, ten jest w błędzie, lub świadomie oszukuje lud. W imię prawdy, oraz dobra ludu i państwa, za punkt do przeprowadzenia reformy rolnej trzeba uznać 1-o: że reforma rolna stała się nieodpartą koniecznością państwową i ludową, 2-o: że jest ona zagadnieniem bardzo trudnem które wymaga wielkiego rozumu politycznego. **M. P.**

Wiadomości polityczne.

W OBRONIE GRANIC ZACHODNICH.

Niemcy nie mogą odżałować utraty Pomorza i Górnego Śląska. Z okazji przygotowującego się paktu gwarancyjnego, zabezpieczającego granice Francji i Belgji na zachodzie, Niemcy w poufnych notach do rządów obcych oświadczyli, że na obecną granicę polsko-niemiecką się nie godzą i domagają się zwrotu Pomorza i Górnego Śląska.

Na te uroszczenia niemieckie wygłosił min. Grabski w Sejmie, odpowiadając na interpelację wszystkich stronnictw polskich, że Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem.

Ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego nimi stanu rzeczy na jakiejkolwiek drodze spotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony Rządu polskiego, który polegać przy tem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swoich sojuszników.

O zmianie granic i jakichkolwiek ustępstwach nie może być mowy. To sobie Niemcy muszą zapamiętać.

ODZNACZENIE PREZYDENTA PRZEZ OJCA ŚW.

Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął w Belwederze Msgr. Lauri, Nuncjusza Apostolskiego, oraz Ks. Biskupa Szelążka, sufragana płockiego. J. E. Msgr Lauri wręczył Prezydentowi z polecenia Jego Świątobliwości złoty medal, wybity na pamiątkę rozpoczęcia Roku Świętego. Przedstawia on popiersie Ojca św. z jednej strony, a na odwrotnej uroczystość otwarcia Świętych Wrót w dniu rozpoczęcia Roku Świętego, dnia 24 grudnia 1924. Medali takich w złocie rozdaje Ojciec św. tylko trzy, z których jeden udzielony został Prezydentowi Rzplitej Polskiej, a pozostałe dwa przeznaczone są dla Alfonsa XIII. króla hiszpańskiego i dla Alberta I, króla belgijskiego. Wraz z medalem tym otrzymał Prezydent pismo Ojca św. z wyrazami ojcowskich uczuć i udzieleniem błogosławieństwa dla Polski i jej Prezydenta, oraz jego rodziny.

W SPRAWIE KONKORDATU.

J. E. Kardynał Aleksander Kakowski przyjął w dniu 5 marca b. r. na dłuższej audjencji posła Dra Antoniego **Matakiewicza** w związku ze sprawą Konkordatu, nad którym obecnie obradują komisje sejmowe.

ZNOWU KUPILIŚMY ZŁOTO.

Bank Polski nabył w amerykańskim Banku „Irving Bank Columbia Trust Company" 1661 kilogramów złota w sztabach na sumę 1,104.000 dolarów, co odpowiada 5,724.480 zł. Złoto wczoraj przybyło do Warszawy, zostało przyjęte i złożone w skarbcach Banku. Transport składa się z 24 baryłek, w których w bardzo pomysłowy sposób zapakowano w trociny cegiełki złota po 6 cegiełek w bryłce. Waga każdej cegiełki wynosi 12 kg. złota 998 próby.

O NOWĄ POŻYCZKĘ DLA POLSKI.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął z bawiącym obecnie w Warszawie p. Ulenem, szefem firmy Ulen et Comp. w Nowym Yorku rokowania o dalszy kredyt od 10 do 12 miljonów dolarów na roboty w miastach polskich. Narady odbyte w tej sprawie rokują nadzieje pomyślnego załatwienia.

Dyr. Ulen w wywiadzie dziennikarskim oświadczył co następuje:

„Ani jedno państwo w Europie nie potrafiło w tak krótkim czasie dokonać stabilizacji swoich finansów i zdobyć zaufania, a co za tem idzie i kredytu zagranicznego, co Polska. Wszystkie inne państwa mogły dokonać stabilizacji przy pomocy kapitału zagranicznego. Polska zawdzięcza swemu premjerowi, że potrafiła osiągnąć stabilizację wprawdzie wielkiemi ofiarami, ale własnym wysiłkiem. Ten jeden fakt, jak również uznanie swoich długów, zagwarantował jej kredyt zagraniczny, zwracając na nią uwagę sfer finansowych Stanów Zjednoczonych. Za dowód tego służyć

może fakt, że 35,000.000 rata pożyczki została niezwykle szybko pokryta przez banki amerykańskie. Wszystko to razem wzięte świadczy, że Polska idzie dużymi krokami naprzód do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska jako mocarstwo europejskie.

WOJENNE POŻYCZKI NA ODBUDOWĘ.

Bank Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, który przejął wszystkie czynności dawnego Banku dla odbudowy, rozsyła wezwania o zapłatę zaległych rat od pożyczek, zaciągniętych na odbudowę spalonych w czasie wojny domostw.

Prezes Rady Nadzorczej Banku, Dr Steczkowski, wydał polecenie, aby tym wszystkim, którzy teraz rat zapłacić nie mogą, a na ulgi zasługują, odroczyć płatność pierwszej raty do końca października 1925 r.

REWIZJA SYSTEMU KAR ADMINISTRACYJNYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz II. instancji okólniki, w sprawie uregulowania systemu kar administracyjnych. W okólniku Ministerstwo zaznacza, że w ostatnim czasie wpłynęły do Warszawy masowe zażalenia i odwołania w sprawach kar administracyjnych, które świadczą, że większość władz I. instancji stosuje zbyt wysokie wymiary kary, niewspółmierne ze stopniem winy. Postępowanie takie odnosi wysoce ujemne skutki, gdyż rozgoryczona ludność powoduje masowe skargi, skutkiem czego wymiar kary ulega bardzo znacznej zwłoce, co sprzeczne jest wogóle z zasadą kar administracyjnych, a ponadto obniża powagę władz niższych instancji. Z powyższych względów, a zwłaszcza w chwili, gdy skutkiem kryzysu gospodarczego większość ludności, zwłaszcza wiejskiej, znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom poddać niezwłocznie obecny system wymiaru kar rewizji i zarządzić, aby kary stosowane były z jak największą oględnością i sumiennością. Pierwszą zasadą sprawiedliwego wymiaru kary jest indywidualne, a nie, jak to często ma miejsce obecnie szablonowe traktowanie każdej sprawy. Przy rozpatrywaniu winy muszą być każdorazowo brano pod uwagę oprócz rozmiaru wykroczenia, okoliczności, sprawy i stopień świadomości winnego. W okólniku ministerstwo przytacza wreszcie wykroczenia, które podlegają karze grzywny, począwszy od 5 zł. Kary aresztu należy stosować analogicznie do wysokości grzywny.

PIĘCIOLETNI UPRZYWILEJOWANY OKRES BUDOWLANY.

Uprzywilejowany okres budowlany — pod opieką rządu — będzie trwał do pięciu lat.

Będzie to okres, w którym państwo zobowiązuje się do specjalnej pomocy ruchowi budowlanemu w formie kredytów i szeregu innych ułatwień. Przez ten okres pięcioletni będą obowiązywać dla wznoszących budowle ulgi podatkowe. Pozatem projektowane jest zniesienie podatku na materjały budowlane.

Po pięcioletnim okresie rząd przewiduje nadejście normalnego trybu życia, odpowiadającego potrzebom państwa i wzrostowi ludności.

USTAWA O ZGROMADZENIACH POSELSKICH WE WSCHODNICH WOJEWÓDZTWACH.

Rząd złożył Sejmowi projekt ustawy o zwoływaniu zgromadzeń przez posłów i senatorów. Sprawa

---

DR. STANISŁAW KOZŁOWSKI.

W dziewięćsetną rocznicę.

W siódmym roku po swym zmartwychwstaniu, obchodzi Polska wspomnienie wielkiego wypadku, koronacji Bolesława Chrobrego na króla. Człowiek to znakomity w boju i pokoju, już od roku 992 zasiadał na polskim tronie, lecz dopiero w roku 1025 z powodu różnych nieprzyjaznych okoliczności mógł koroną monarszą uwieńczyć swe dostojne skronie.

Rok ten pełen radości dla kochającego swego władcę i podziwiającego jego świetne czyny narodu, stał się niebawem okresem bólu i żałoby, bo w tymże roku Bolesław rozstał się z tym światem. Żałoba zapanowała w kraju, ucichła muzyka, ustały pląsy i zabawy, dziewice zrzuciły kwieciste wieńce z głów swoich, naród niby pokutnica biblijna gorzkimi zalewał się łzami. Inaczej być nie mogło, zmarły monarcha obok wielkich czynów, którymi olśniewał swoich i obcych, jednał umysły dobrocią serca i sprawiedliwością, którą każdy człowiek cenić musiał. Panowanie jego obfituje w wielkie pomysły, które w znacznej części w czyn wprowadził. Zamierzał przyłączyć do Polski sąsiednie ludy słowiańskie, nadać swemu państwu granice naturalne, zapewnić swemu narodowi przyszłość niezależną, a co najważniejsza, przez ugruntowanie wiary katolickiej, którą ojciec jego przyjął, społeczeństwo uszlachetnić, umoralnić i na poziomie pewnej oświaty, postawić.

Państwo, podzielone przez Mieczysława zjednoczył, odzyskał Śląsk i Chrobację z Krakowem, zajął Morawy, Słowaczyznę, Pomorze, pewną część ziemi, gdzie mieszkali Prusowie, nadto Łużyce i Ruś Czerwoną, którą ojcu jego wydarł w roku 981 Włodzimierz książę kijowski. Chwilowo zasiadł na tronie czeskim w myśl połączenia w jedno Słowian zachodnich.

Dla osiągnięcia tych wielkich celów posługiwał się nietylko orężem, ale i mądrą polityką. Oparł granice Polski o Dunaj i morze Bałtyckie. Czuwał nad tem, aby surowy jeszcze naród, przepisy Kościoła ściśle wypełniał, a gdzie jeszcze światło Ewangelji nie rozprószyło mroków bałwochwalstwa, tam krzewi Chrześcijaństwo. Przybywa doń z Pragi tamtejszy biskup, św. Wojciech; Bolesław śle go do Prus, gdzie ten Apostoł niebawem krwią własną użyźnia pola swej zbożnej pracy.

Zakłada klasztory Benedyktynów: w Tyńcu, Międzyrzeczu i na Łysej Górze, celem umocnienia Polaków w wierze i cywilizacji z tej wiary poczętej. Zakon Benedyktynów założony przez św. Benedykta w VI wieku położył w Europie niesłychane zasługi dla cywilizacji i kultury. Benedyktyni uczyli pół dzikie plemiona rolnictwa i rzemiosła. — Oni uprawiali nauki i sztuki. Oni spieszyli każdej ludzkiej niedoli z pomocą, łagodząc równocześnie obyczaje i krusząc twarde serca dzikich synów natury mocą apostolskiego słowa, oraz przykładem swego świątobliwego życia. Oni ograniczyli wojny prywatne przez tak zwany Pokój Boży. W murach ich klasztoru w Klunjaku w Burgundji, zrodziła się myśl, tyle zbawiennej reformy Kościoła, wprowadzonej następnie w życie przez wielkiego papieża Grzegorza VII. Oni nakoniec wyłamując z pod gruzów zniszczonej przez barbarzyńskie hordy Europy, starożytną cywilizację, ocalili ją od zagłady i duchem chrześcijańskim przepoili. Taki

zgromadzeń poselskich na kresach jest niesłychanie ważna wobec tego, że większość posłów nadużywała pełnej swobody i nietykalności poselskiej i urządzała zebrania, na których w zbrodniczy sposób agitowała i podburzała przeciw Państwu, a za pieniądze państwowe, bo posłowie mają djety i wolny przejazd koleją.

Według projektu poseł jest obowiązany zgłosić u odpowiedniej Władzy o zebraniu. Rada ministrów może zawiesić ustawę, gdy uzna za konieczne. Czas najwyższy, aby w tej dziedzinie zaprowadzono porządek.

FATALNA GOSPODARKA KOLEJOWA.

Komisja budżetowa prowadziła dyskusję generalną nad budżetem Ministerstwa koleji.

Referent stwierdził stały wzrost polepszenia gospodarki technicznej, natomiast bardzo nieudolne kierownictwo gospodarki handlowo-taryfowej, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Równocześnie podkreślił fatalną gospodarkę zapasami materjałów, która naraża skarb na wielkie straty.

Referent podniósł także osłabienie ruchu na kolejach, zarówno osobowego o 13.7 proc. i towarowego o 8 proc., co wynikło z ogólnego przesilenia gospodarczego. Wreszcie zwrócił uwagę na konieczność redukcji personalnej na kolejach, usprawiedliwionej zupełnie datami porównawczemi z innemi kolejami zagranicznemi.

Dla przykładu referent przytoczył, że podczas gdy na kolejach niemieckich na 100.000 parowozów na 1 klm. przypada 98 i pół ludzi, w Polsce mamy 168 ludzi!

Stwierdzono również, że zużycie węgla jest u nas dwukrotnie wyższe, jak zagranicą. Koleje u nas są najdroższe poza Niemcami w Europie.

Przy kolejach należy najrychlej więc zaprowadzić ład i porządek amerykański.

PRZYGOTOWANIA DO PARCELACJI.

W Ministerstwie reform rolnych rozważa się sprawę zmiany statutu Baku rolnego. Chodzi o rozszerzenie statutu w tym kierunku, aby można rozwinąć parcelację większej własności.

Jak z Wilna donoszą, zgłoszono tam na parcelację przez właścicieli prywatnych 418 objektów w wysokości 92.421 ha.

CO POWIEDZIAŁ MINISTER ROLNICTWA KÓŁKOM ROLNICZYM.

Minister rolnictwa Janicki przyjął delegację przedstawicieli Kółek rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Minister podkreślił zabiegi rządu przyjścia z pomocą rolnictwu, które znalazło się w trudnem położeniu. Minister zaznaczył konieczność całkowitego wykluczenia polityki z działalności Kółek rolniczych i wyraził nadzieję, że tylko ścisła współpraca organizacyj fachowych z rządem może dać poprawę stosunków gospodarczych w kraju.

Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!!!

zakon wprowadza Bolesław do Polski, co jest dla niej dobrodziejstwem, a chwałą wielkiego króla.

Czyny króla budzą dlań podziw i za granicami kraju, toteż panujący podówczas w Niemczech cesarz Otton III. przybywa do Polski, aby odwiedzić grób św. Wojciecha i poznać Bolesława, o którym tyle słyszał. Król nasz przyjmuje go serdecznie i rozwija przy tej sposobności przepych w zdumienie wprawiający cesarza. Drogę, którą ten ostatni z pobożności szedł pieszo, na przestrzeni siedmiu mil wysłać kazał czerwonym suknem. W otoczeniu wspaniałej świty wyjechał Bolesław naprzeciw dostojnego gościa. Po obu stronach drogi ustawiło się różnobarwne rycerstwo, lśniące żelaznemi zbrojami, a błyszczące złotem i srebrem, poza wojskiem zaś ciągnęło się istne morze głów ludzkich. — Środkiem drogi jechał cesarz, a obok niego Bolesław. Trzy dni trwały uczty, stoły gięły się pod ciężarem obficie zastawionych potraw; miód i piwo szerokim lało się potokiem. Cesarz i jego orszak zdumieni byli temi bogactwami, bo nietylko misy i łyżki, ale nawet stoły były ze szczerego srebra. Król nasz, chcąc swą serdeczność i zamożność Polski okazać, po każdej uczcie obyczajem ówczesnym rozdawał złote i srebrne naczynia cesarzowi i jego dworzanom. Uniesiony tą wspaniałą hojnością Otton, wyrzekł do Bolesława te pamiętne słowa: „Daleko więcej widzę, niż mi wieść przyniosła! Nie godzi się tak wielkiego władcę dukiem, albo hrabią nazywać, lecz należy głowę jego koroną ozdobić".

Działo się to w roku 1000, a uważano długo, że to była koronacja na króla. Dziś wiemy, że to włożenie korony przez cesarza na głowę Chrobrego, było tylko uznaniem go za patrycjusza i przyjaciela cesarstwa. Cesarz nie mógł koronować, bo prawo rozdawania koron mieli wtedy tylko papieże. Otton darował wtedy królowi polskiemu podobiznę włóczni św. Maurycego. Wizyta Ottona w sferze kościelnej ma ważne dla Polski znaczenie. Cesarz razem z Bolesławem utworzyli arcybiskupstwo w Gnieźnie oraz trzy biskupstwa a mianowicie: w Krakowie, Wrocławiu dla Śląska i w Kołobrzegu dla Pomorza.

Przez założenie stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie, wyzwoliła się Polska z pod zależności kościelnej od Niemiec; pierwsze bowiem biskupstwo, założone jeszcze przez Mieczysława I w Poznaniu, podlegało arcybiskupowi w Magdeburgu, co teraz ustało. Cesarz, przybywając do Polski, oprócz chęci pomodlenia się przy grobie św. Wojciecha i poznania Chrobrego, miał także i polityczne cele. Dążył do utworzenia powszechnej monarchji, mającej osłaniać świat od naporu mahometanizmu, oraz utrzymywać ład w świecie chrześcijańskim wedle zasad, w imię których powstało cesarstwo Karola Wielkiego w roku 800. Do zamienienia w czyn, tych trudnych i dalekich planów, potrzebna mu była pmoc, tak potężnego monarchy, jakim był Bolesław Chrobry.

Zamysły te jednak rozwiała śmierć Ottona, który umarł w Rzymie w roku 1002, licząc dopiero 22 lat życia; a z jego zgonem znikła przyjaźń Polski z cesarstwem. — Następca Ottona, Henryk II., zatrwożony rozrostem Polski, rozpoczął z nią wojnę, z której król nasz wyszedł z chwałą. W czternastoletniej wojnie z Henrykiem, okazał Bolesław wiele zręczności, przebiegłości i męstwa. Bronił Niemcom przepraw przez rzeki, szukał osłony dla siebie w nieprzebytych puszczach, przeciągał zwykle walkę do zimy, podczas której nieprzyjaciela znękanego głodem i mrozem,

Ze świata.

FRANCJA.

Placówki obronne świata znajdują się nad Wisłą. W związku z rokowaniami mocarstw o pakt gwarancyjny wyjechał do Paryża polski minister spraw zagranicznych Skrzyński. W wywiadzie w jednym z największych dzienników świata „Matin“ oświadczył min. Skrzyński co następuje:

„Na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy będzie on gwarantowany przez wszystkich, poczem stwierdził kategorycznie, że na drodze arbitrażu nie mogą być podnoszone sprawy rozstrzygnięte przez traktaty. Minister następnie podkreślił, że pierwsze placówki obronne Londynu nie znajdują się w Calais, ani nad Renem, lecz nad Wisłą. Wspomniawszy dalej o głębokiej pokojowości Polski, minister wyraził przekonanie, że wzajemna ufność i przyjaźń polsko-francuska zaważą przy omawianiu sprawy bezpieczeństwa w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości“.

Caillaux na widowni politycznej. Były premjer francuski Caillaux, jeden z przywódców lewicy, którego spotkał w początkach wielkiej wojny zarzut zdrady głównej za wielkie sprzyjanie Niemcom, musiał wtedy usunąć się z polityki i pędził dotychczas żywot swój w zamknięciu. Obecnie, jak donoszą pisma, Caillaux ukazał się na widowni politycznej i wygłosił wielką mowę, którą charakteryzują, jako mowę przyszłego wodza demokracji. Zdarzenie to stało się sensacją we Francji, gdzie niektórzy uważają Caillauxa za przyszłego następcę Herriota w premjerstwie.

Caillaux uchodzi za jednego z wybitniejszych finansistów francuskich.

NIEMCY.

Kto zastąpi Eberta. Śmierć prezydenta Eberta jest powodem wielkiego zaniepokojenia w sferach dyplomatycznych angielskich, które przypuszczają możliwość nowych wystąpień partji monarchistycznej, usiłującej przywrócić dynastję Hohenzollernów.

Najwięcej szans zwycięstwa przy wyborach ma kandydat centrum Dr Marks.

Straszna katastrofa podczas pogrzebu prez. Eberta. Z Berlina donoszą: Na pogrzeb prezydenta Eberta zgromadziło się dwa miljony osób. Wszystkie ulice w promieniu dwóch klm. od konduktu były natłoczone nieprzejrzaną masą ludzką. O jakimkolwiek ruchu, nawet pieszym, nie było mowy. 6.000 policjantów nie mogło dać sobie rady.

Gdy pociąg ze zwłokami prezydenta Eberta wyruszył o godz. 6.30 w kierunku Heidelbergu, napływ tłumów był tak silny, że w ciągu kilku minut cały dworzec zamienił się w kompletne pobojowisko. Jęki rannych mieszały się z okrzykami grozy. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 1.500 rannych. Policja aresztowała przeszło 1.000 osób za rozmaite wykroczenia.

AUSTRJA.

Nowa waluta w Austrji. Austrjacki Bank Narodowy wprowadził od 1 marca b. r. walutę szylingową. W najbliższych sześciu tygodniach zostaną wypuszczone w obieg pieniądze szylingowe. Do tego czasu 10-tysięczne banknoty koronowe, pozostające w obiegu, mają być zaopatrzone w czerwone stemple, nadające im wartość 1 szylinga.

---

nużył niespodziewanymi napadami, słowem, prowadził wojnę podjazdową. Bolesław, korzystając z przerwy w boju, gdy Henryk do nowej gotował się wyprawy, wpadał do pogranicznych ziem niemieckich. Umiał też ludzi mających wpływ na dworze cesarskim pozyskiwać dla siebie. Ponieważ cesarz do wojny z Polską powoływał pogańskich Słowian, Bolesław przypominał swe zasługi w ogłaszaniu Ewangelji na Pomorzu i w Prusach, zohydzając w ten sposób Henryka w oczach jego własnych poddanych.

Niemcy pałali nienawiścią do Chrobrego, ale musieli podziwiać jego zdolność i uznać słuszność zarzutów, które robił Henrykowi z powodu jego sojuszu z poganami. Mimo powodzeń, król nasz nie urzeczywistniał całkowicie swych widoków, bo nie wyzwolił wszystkich Słowian nadłabskich z niewoli niemieckiej i nie utrzymał się w Czechach. Wyszedł jednak z wojny z tryumfem, zmuszając cesarza do nader niekorzystnego pokoju w Budziszynie, w którym Henryk przyznał mu posiadanie: Milska, Łużyc, Moraw i Śląska. Współczesny kronikarz niemiecki biskup merseburski Ditmar powiada z żalem, że pokój nie tak był zawarty, jak tego wymagała godność cesarstwa, ale jak było można. Ów Ditmar puszcza przy tej sposobności „wodze swej nienawiści do Bolesława, nazywa go lwem ryczącym, lisem przebiegłym, wężem jadowitym; szydzi z zamiłowania Bolesława w biesiadach, z jego olbrzymiego wzrostu i otyłości.

Do zawarcia pokoju budziszyńskiego, skłoniły króla stosunki ruskie, dające sposobność do uregulowania wpływu Polski na wschodzie. Zięć Chrobrego Świętopełek, zamordowawszy dwóch braci młodszych, objął rządy w Kijowie, lecz niebawem wypędził go stamtąd trzeci brat jego Jarosław, książę nowogrodzki. Ten ostatni, jako sąsiad był niebezpiecznym dla Polski, więc Bolesław pospieszył na pomoc Świętopełkowi, który go o to gorąco prosił. Zwyciężywszy hufce Jarosława nad Bugiem, zdobył Kijów i zięcia na tron przywrócił. Wjeżdżając jako zwycięzca do Kijowa, ciął w złotą bramę mieczem, który wyszczerbiwszy się zasłynął odtąd pod nazwą „Szczerbca“ i przypasywany był przy koronacji następcom Bolesławowym.

Bolesław był nietylko wielkim bohaterem, ale i znakomitym organizatorem państwa. Rządził samowładnie, miał wprawdzie Radę złożoną z 12 dostojników, lecz ta mogła mu tylko rad udzielać, gdy tego zażądał. Józef Szujski, jeden z najznakomitszych historyków naszych XIX wieku, zmarły przedwcześnie ze szkodą dla nauki w roku 1883, taką daje charakterystykę tego wielkiego monarchy: „Osobistość Bolesława Chrobrego, o ile ją ze źródeł poznajemy, czyni go prawdziwym mitem króla bohatera. Ów, podług polskich kronik, ojciec jest surowy i łaskawy zarazem, sędzia sprawiedliwy, obrońca ludu wiejskiego, pobożny, — kościołów, klasztorów i biskupstw fundator, wojownik niesłychanej dzielności, gościnny przy swoim rycerskim stole, rubaszny i dowcipny w pożyciu domowem; ów podług Ditmara lew ryczący, Słowianin, wróg Niemców, lis przebiegły i chytry, amator biesiad i pijatyki, chłop olbrzymi i gruby, że się pod nim koń uginał, że go Błud, czarnoksiężnik ruski odyńcem nazywał; ów skłonny do zmysłowych uciech rycerz — przedstawia nam typ wielkiej bujności polskiej natury, encyklopedją, niejako wszystkich zalet i błędów, którą pojedynczo znajdujemy później w narodowych postaciach. W Kazimierzu Wielkim, w Zygmuntach, w Batorym, Janie Sobieskim, powracają nam poje-

Obstrukcja parlamentarna. W parlamencie austrjackim, aby nie dopuścić do pogorszenia ustawy o ochronie lokatorów, socjaliści postanowili gadać bez przerwy. Pierwszy przemawiał socjalista Leutner, którego mowa trwała 15 godzin. Inny poseł, Dr Eisler, mówił aż 17 godzin.

LITWA.

Zerwanie rokowań o konkordat. Rokowania, prowadzone pomiędzy rządem kowieńskim a Stolicą Apostolską w sprawie konkordatu, zostały zerwane. Powodem był fakt, że konkordat Polski z Watykanem oddaje zwierzchność nad Wilnem biskupowi polskiemu, gdy tymczasem Litwa spodziewała się, że oddana ona będzie biskupowi w Kownie, lub że conajmniej utworzoną będzie prowincja kościelna, bezpośrednio podległa Watykanowi.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Oszczędność prezydenta Coolidge'a. Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wzrósł w bardzo skromnych stosunkach i musiał się wcześnie przyzwyczaić do oszczędności. Zwyczaju tego przestrzega on i teraz, jako widoma głowa potężnego państwa. Wiadomo już, że zaraz po objęciu urzędowania zrzekł się wszelkich pociągów specjalnych, a nawet t. zw. i tak bardzo u nas popularnych „salonek", a jeździ zwyczajną pierwszą klasą. Obecnie zwrócił swą uwagę na marnotrawstwo służby w Białym Domu. Prezydent uważa, że za wiele się tam brudzi ręczników, za wiele używa prześcieradeł i wogóle bielizny, za wiele marnuje prądu elektrycznego, za często zapuszcza posadzki. Ostatnio skonstatował nawet, że zbyt wysokie są rachunki za... mydło. Również urzędnicy i sekretarze prywatni prezydenta otrzymali wskazówkę, by jak najściślejszą stosowali oszczędność i dano im do zrozumienia, że zbyt wiele znika z biurek papieru, atramentu, piór, ołówków i innych przyborów pisarskich.

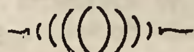
Prezydenta najbogatszego w świecie państwa powinni naśladować nasi urzędnicy.

Pieniądz drożeje. Państwowy Bank St. Zjednoczonych podwyższych stopę dyskontową z 3 na 3½%. Powód widzą w tem, że dużo pieniędzy pożycza się do Europy.

dycze rysy tego kolosalnego posągu, tej najpopularniejszej narodowej postaci. Ona też jedynie prawie zachowała się w wyobraźni ludu. Górale tatrzańscy, lud, który dzisiaj może najlepiej przypomina nam Bolesławowych rycerzy, wierzą w jego zmartwychwstanie, w przyszłej narodowej chwili. W skałach tatrzańskich siedzi podług nich skamieniały Bolesław ze swoim hufcem. Korona Chrobrego, Szczerbiec były najcenniejszemi świętościami między klejnotami koronnymi"[1]).

Tenże autor taką daje ocenę wewnętrznych rządów Bolesława: „W ogólnych tylko zarysach podają nam kroniki wiadomości o wewnętrznych rządach Chrobrego. Jedna wszakże strona jego działalności występuje jasno i wyraźnie — a tą jest działanie króla katolika, gorliwego o umocnienie wiary Chrystusa Pana i o jej rozszerzenie na zewnątrz. Ubliżylibyśmy przeszłości, gdybyśmy to działanie brali za rachubę lub politykę Chrobrego, nie zaś za przejęcie się Chrystusową nauką. Przeciwnie, przypisujemy to piękne zjawisko, tak prorocze na przyszłość wprost temu przejęciu się Chrześcijaństwem, które u silnych natur średniowiecznych, działało cuda, dzisiejszym niedostępne rozumom. Otóż Chrobry nasz był prawdziwym Konstantynem Wielkim i Karolem W. dla Chrześcijaństwa w Polsce[2]).

[1]) Szujski: Dzieje Polski. T. I., strona 57.
[2]) Szujski: Tom I., strona 68.



Manewry Piasta i Wyzwolenia.

Trudno odzwyczaić się od złych narowów młodości. Natura ciągnie do lasu — mówi przysłowie. — „Piastowcy, którzy dotąd stosunkowo spokojnie siedzieli — nie przeszkadzając rządowi, czując już jakotako uporządkowany grunt pod nogami, mocny pieniądz w kraju, pożyczkę amerykańską, widoki na dalsze pożyczki zagraniczne — chcą obecnie na gwałt dorwać się do rządu.

Wszechpotężny ongiś Witos w swoich filozoficznych licznych wywiadach oświadcza:

„Stosunek stronnictwa „Piasta" do rządu ulegnie zmianie i taktyka zostanie zaostrzona, bowiem w tym kierunku napór idzie „z dołu od masy chłopskiej". Klub Piasta musi solidaryzować się z masą chłopstwa. Wieś cierpi nędzę. Żądania są własnością mas, taktyka naszą sprawą. Przemiany w Polsce zajść muszą i to duże. Doprowadzą one do poważnych przegrupowań".

Marzy się Witosowi po raz trzeci teka prezydenta ministrów.

Zobaczmy teraz, jak wygląda ten „napór z dołu". Jedno z pism łódzkich ogłasza tajny okólnik „Piasta" do swych pyskaczy prowincjonalnych:

Według wspomnianego pisma — wskazania dla mowców wiecowych są następujące:

1) Rząd jest sprawcą nędzy wsi.
2) Rząd zaprzepaścił reformę rolną.
3) Należy obalić rząd Grabskiego.

Co za wspaniały temat do robienia nastroju!

Za wywiadami Witosa poszły uchwały Zarządu głównego Stronnictwa.

Uchylimy się od osądzania kroków tego „pożytecznego" zespołu ludzi i oddajemy głos bezpartyjnemu dziennikowi piotrkowskiemu p. t. „Dzień Trybunalski".

Dziennik ten m. in. pisze:

„Po cóż więc robić taki hałas i zapowiadać ostrą walkę z obecnym rządem, gdy ani nie ogłasza się konkretnych danych, po jakiej linji szłaby polityka „Piasta", gdyby doszedł do władzy, ani nie wysuwa się środków zaradczych przeciw obecnemu zamieszaniu?

W uchwałach Zarządu „Piasta" widzimy tylko niezadowolenie ludzi tęskniących do władzy. Myli się poseł Witos i cały „Piast", że kraj pozwoli mu na obalenie gabinetu p. Grabskiego i dojście do władzy ludzi a la Kucharski i Kiernik. Zbyt świeżą jest pamięć jego rządów, zbyt bolesna krew przelana w murach Krakowa i zbyt blisko byliśmy przepaści, do której wpychał Polskę Kucharski. Jeśli są w gabinecie ludzie nieodpowiedni, to należy ich usunąć, ale kopanie dołków pod prez. Grabskim jest czynem niepatrjotycznym i szkodzącym Ojczyźnie. O tem wie nietylko Polska, ale również zagranica i o tem powinien wiedzieć poseł Witos".

Nie są dłużni Polsce w robieniu zamętu również „Wyzwoleńcy". Roi się tam przecież od wielkich ludzi, mężów stanu, jak Sanojca, Putek i inne Walerony.

Ostania deklaracja „Wyzwolenia" brzmi:

„Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ oświadczają, że różnią się z rządem obecnym co do pojmowania interesów państwowych i demokratycznych, że w szeregu spraw jest rząd bierny, np. w sprawach kresowych, drobnego rolnictwa, obrony państwa, polityki zagranicznej i t. d. Wkońcu deklaracja oświadcza, że zachowując swój stosunek rzeczowej opozycji wobec rządu, klub postanawia zaostrzyć swoją taktykę niezależnie od sytuacji, w jakiej na skutek tego rząd mógłby się znaleźć. Wobec niemożności utworzenia przy obecnym składzie Sejmu rządu, któryby miał stałą większość parlamentarną, klub widzi wyjście w rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu wyborów nowych na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Tą uchwałą zaskoczyło „Wyzwolenie“ „Piasta“. Co więc robić. Pozostają tylko dwie drogi: Jedna — w myśl przysłowia: „Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje“ — to naprawdę przestać ryczeć i zacząć lojalnie współpracować z rządem nad ulżeniem naprawdę ciężkiej doli wsi. Zaś druga droga — pójść na wyścigi z „Wyzwoleniem“, a może nawet z komunistami.

Wolna droga. Możeby po wybraniu tej drugiej drogi dojrzała wieś przekonała się o całej wartości dotychczasowych mącicieli w „narodowej kadzi“.

Nie wiemy, jak się ułożą stosunki na przyszłość i czy „Piast nie zacznie znów rejterować, a Witos nie ogłosi nowego spokojnego wywiadu. W każdym razie dla ludzi, którzy się tak zapatrzyli **w owo nawrócenie „Piasta“** ku programowi jasnemu, pozbawionemu demagogji, programowi uczciwemu to obowiązek bardzo pouczający.

Co pisze lud.

Królówka, pow. Bochnia.

PRZEZ OŚWIATĘ DO DOBROBYTU.

W całej naszej parafji rozchodzi się bardzo dużo egzemplarzy „Ludu Katolickiego“. Czytamy ją bardzo chętnie, bo z niej dowiadujemy się o tem, co się dzieje w świecie i przystępnie poucza nas o naszych sprawach. To też staramy się, aby ten „Lud Katolicki“ był czytany w każdym domu naszej parafji.

Często przychodzi mi na myśl pytanie: Czego nam potrzeba? Pytanie, nad którem warto się zastanowić. „Cobym ja dał za to, żebym czytać umiał“ — takie biadanie słyszeć można często wśród starszych gospodarzy i robotników. Rzeczywiście, jest czego narzekać, bo to niedola wielka, gdy człowiek nie umie wyznać się na książce, lub gazecie. Patrzy, a nie widzi, niby ma oczy, a jest ślepy. Nie dziwota ludziom starszym, bo to dawniej szkół tyle nie było. Ale, co mówić o młodszych? Czytać umieją, a przecież do czytania najmniejszej nie mają ochoty! Ten i ów chętniej chwyci za siekierę, albo i kopę żyta, obije, niż żeby miał przeczytać jedną niegrubą książkę!

Teraz pytam: Co jest naszym największym wrogiem? Nasza ciemnota i zaślepienie, bo nie wiemy, ile marnujemy drogiego czasu na głupie procesy, ile pieniędzy idzie do kieszeni adwokatów i różnych pisarzy. „Choćbym ostatnią koszulę sprzedał, choćbym z torbą poszedł, nie ustąpię, nie daruję mu tego“ — tak mówi wielu nieoświeconych proceśników. Gdyby ci ludzie czytali dobre pisma i gazety, czyżby było tyle procesów? Przenigdy! zatem, Bracie, czytaj, oświecaj się, budź drugich z uśpienia i gnuśności, namawiaj do czytania dobrych, prawdziwie katolickich gazet, pism i książek, bo oświata to najpewniejszy majątek, najmądrzejszy adwokat, najlepszy doradca i najwierniejszy przyjaciel. Czego nam więc najbardziej potrzeba? — pytam jeszcze raz. Oświaty! Oświaty! Precz z ciemnotą!

Kończąc, zasyłam Szan. Redakcji serdeczne życzenia, by w tym roku jeszcze więcej rozszerzyła się gazetka nasza i wyparła wszystkie inne pisma, które nie stoją na gruncie czysto katolickim i polskim. **F. W.**

Ujanowice, pow. Limanowa.

WIEC MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. — WIECZORNICA KU CZCI PAPIEŻA.

W miłej pamięci pozostanie w parafji tutejszej dzień 1 marca b. r. W celu propagowania wzniosłej idei Stowarzyszeń młodzieży polskiej przybył tu w tym dniu z Nowego Sącza sekretarz okręgowy Stowarzyszenia, p. Zdzisław Jeż.

Po sumie odbyło się w Domu Ludowym zebranie młodzieży męskiej i starszych, które zagaił ks. Dziedziak, Patron miejscowego Stowarzyszenia i udzielił głosu p. Jeżowi. Młody prelegent, pełen zapału i wiary w przyszłość, w gorącem i podniosłem przemówieniu wskazał na niezbędną potrzebę zorganizowania młodzieży pozaszkolnej, by uchronić ją od zgnilizny moralnej i zepsucia, jakie się zwłaszcza obecnie po wojnie szerzy i wychować w wolnej Ojczyźnie zdrowych moralnie i światłych obywateli.

Zwrócił też uwagę zebranych, że Stowarzyszenie młodzieży ma na celu bronić młode serca przed upadkiem moralności i religijności, urabiać silne charaktery, które potrafią bronić zawsze i wszędzie co katolicke i polskie, stawać odważnie, jak na żołnierzy Chrystusa przystało, do walki ze złemi i przewrotnemi hasłami Wschodu i apelując do starszych, by w pracy tej słowem i przykładem młodzież wspomagali.

W dyskusji przemawiali ks. Patron, p. Roszek, kierownik szkoły, p. Kmiecik i Stach — i wszyscy w dobitnych i treściwych wyrazach wskazywali na wielkie znaczenie i posłannictwo Stowarzyszeń Młodzieży, a doświadczony pedagog p. Kierownik szkoły, pochwalając pracę pozaszkolną nad zorganizowaniem młodzieży, zwrócił uwagę na potrzebę założenia również Stowarzyszenia żeńskiej młodzieży.

Wkońcu gospodarz ze Zmiący, p. Jonik, podziękował p prelegentowi za przybycie i tak rzetelną a zbożną pracę nad młodzieżą. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy: „Boże coś Polskę“ i zakończono zebranie.

Serdeczny i podniosły nastrój wiecu udzielił się dodatnio ściślejszemu zebraniu samej młodzieży, które odbyło się po krótkiej przerwie, po zebraniu ogólnem, poczem druhowie, żegnając zacnego gościa i przewodnika gromkiem: „Gotów!“ — rozeszli się do domów, pełni zapału do dalszej zbożnej i owocnej pracy.

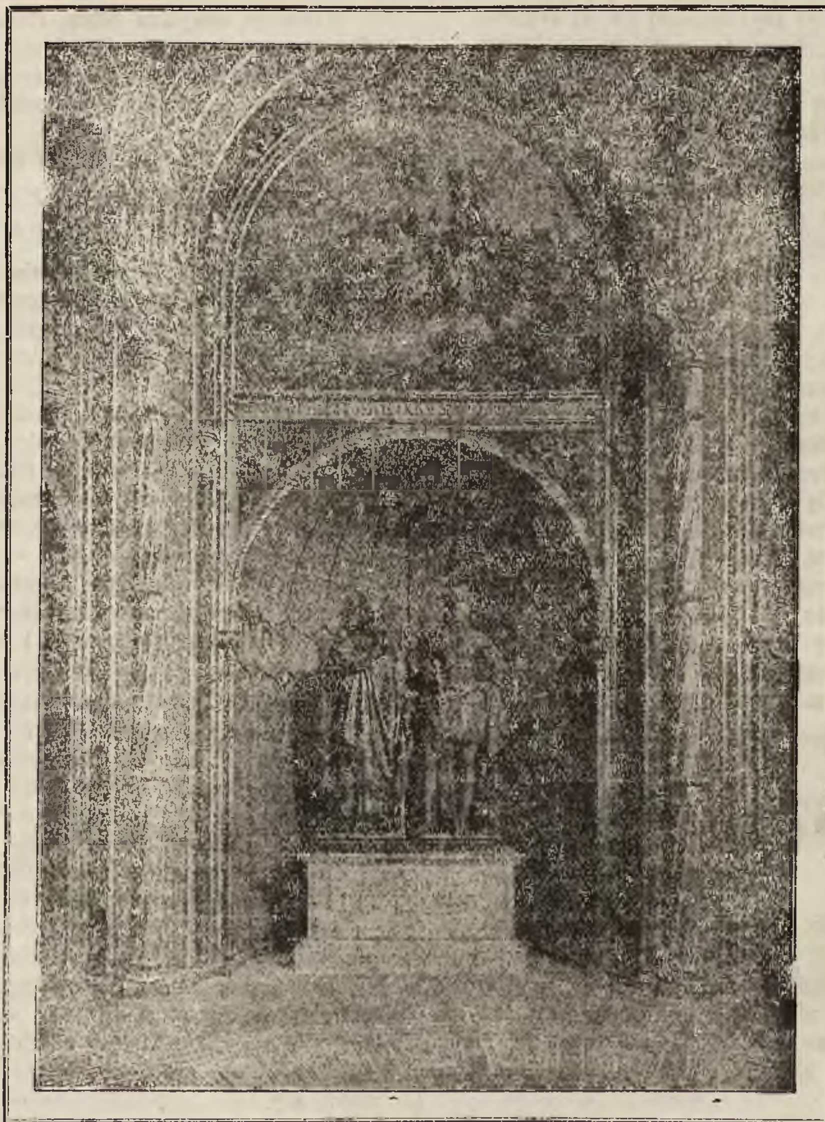
Młodzieży, która od zarania życia dąży do wyrobienia się na dobrych obywateli-Polaków i gorliwych katolików pozdrowienie, a wszystkim, którzy pracują nad podniesieniem moralnem naszej parafji „Szczęść Boże“.

W dniu 22 lutego b. r. odbył się w naszej miejscowości w sali szkoły tutejszej, z okazji trzeciej rocznicy intronizacji Ojca św Piusa XI. okolicznościowy wieczorek, zorganizowany przez ks. Dziedziaka i Grono nauczycielskie.

Wieczornica ta, na którą się złożyły: przemówienie kierownika szkoły p. Roszka, występy chóru dzieci szkolnych, deklamacje i t. d. wywarła na licznie zgromadzonych słuchaczy podniosłe wrażenie.

Jan Stach, sekretarz gminy.

Dziewięćsetletnia rocznica koronacji Bolesława Chrobrego.



Pomnik Bolesława Chrobrego i Mieczysława I. w katedrze poznańskiej.

Jedlicze, pow. Krosno.

Z DOLI I NIEDOLI WSI NASZEJ.

Czytam tę naszą kochaną gazetkę „Lud Katolicki“ od piętnastego roku i wyczekuję jakiej korespondencji z naszych stron, ale dotąd na próżno. Zdawałoby się, że u nas ludziskom dobrze się powodzi, a tu bieda aż piszczy, przednowek wziął się do nas na dobre, bo u nas są sami małorolni, przeważnie żyją z zarobku, a o zarobek bardzo trudno. Do tego gniecie nas drożyzna.

W pracy oświatowej nasza gmina stoi wysoko, tylko brak zgody. Wybudowaliśmy śliczny, piętrowy dom ludowy. Mamy też kasę Dr Stefczyka, ale ta teraz nie idzie, bo ci, co krwawo grosz zapracowany znosili do kasy, gorzko teraz żałują, bo wszystko stracili i przeklinają na samo wspomnienie o kasie. Możeby co nasi posłowie poradzili w tej sprawie, bo to krzywda o pomstę do nieba wołająca.

Katolicko-ludowy.

Uposażenie proboszczów a konkordat.

„Piastowi“ w odpowiedzi.

Od jednego z wybitniejszych proboszczów, diecezji tarnowskiej, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Z okazji konkordatu wydał „Piast“ pod firmą „poważnego duchownego“ list pasterski do proboszczów, zatytułowany: „Księżom Proboszczom pod rozwagę“. List ten tchnie kiepsko ukrywaną nienawiścią i uprzedzeniem do Proboszczów, a pod pokrywką przestróg i uwag robi im nieuzasadnione zarzuty i stawia niedorzeczne wymagania. Kłamie ów „poważny duchowny“ z „Piasta“, gdy twierdzi, że proboszczowie odgrażają się podniesieniem t. zw. „iura stolae“, gdy konkordat wejdzie w życie. Proboszczowie, żyjąc wśród ludu, dobrze znają jego nad wyraz nędzne materjalne położenie, datujące się od czasu katastrofalnego spadku marki za rządów Witosa i Piasta. Nietylko nie myślą proboszczowie o jakiejś podwyżce

„iura stolae“, bo ta jest niemożliwą, ale nawet nie pobierają owych opłat w wysokości przedwojennej. Rzecz to powszechnie znana, tylko „Piast“ widzieć tego nie chce. Żąda „Piast“, aby proboszcz wyżył na 30 morgach, jakie mu zostaną i wyżywił za darmo dwóch lub trzech wikarych, bo przecie gospodarz na 30 morgach wyżyje wraz z ośmiorgiem dzieci. Zapomniał „Piast“, iż nieraz na swych łamach drukuje żale 30 i więcej morgowych gospodarzy, że wyżyć nie mogą. A przecież ten gospodarz jest zawodowym rolnikiem, sam od świtu do nocy pracuje, a dzieci zastępują mu służbę lepszą i wierniejszą od wynajętej Nie sam grunt ich żywi, ale wspólna praca. Proboszcz, choćby nawet najlepiej znał się na rolnictwie, doglądać gospodarstwa regularnie nie może, bo jego właściwem polem pracy jest duszpasterstwo. Proboszcz dzień na dzień zajęty pracą w kściele, szkole, u chorych i t. p., gospodarstwo zdaje na łaskę służby, zawsze dobrze opłacanej, boć przecie u księdza, a nie zawsze wiernej. To też nigdy gospodarstwo nie przyniesie mu takiego dochodu, co gospodarzowi na 30 morgach z ośmiorgiem dzieci, a w razie klęsk elementarnych i nieurodzaju, końca z końcem nie zwiąże, jak np. w roku ubiegłym. Nadto proboszcz zmuszony jest prowadzić stół o wiele droższy, aniżeli gospodarz, który ogranicza się do jedzenia prostego. Wątpię, czy wiejski wikt wyszedłby księżom wikarym na zdrowie przy ich wytężającej pracy umysłowej i siedzeniu ciągiem po kilka godzin w konfesjonale. Niechże więc „Piast“ nie żąda od proboszcza, by poszedł z torbami na swoich 30 morgach z bezpłatnym dodatkiem dwóch lub trzech ks. ks. wikarych, ale niech również przydzieli im łaskawie z parcelowanych gruntów po kilkanaście morgów.

Proboszcz będzie miał pensję aż 110 zł. miesięcznie, znów mydli oczy „Piast“. Kiepsko jego „poważny duchowny“ przeczytał tekst konkordatu, boć w załączniku A. jest wyraźnie postanowione, że przy rozdziale uposażenia, przyznanego proboszczom, brany będzie w rachunek dochód z ziem posiadanych przez probostwo. Znaczy to, że dochód z gruntu wliczonym zostanie proboszczowi w jego pensję, tak że proboszcz, mający 30 mórg, nigdy w całości nie będzie pobierał owej pensji, a gdy dochód z gruntu zrówna się z pensją, to ta zupełnie odpadnie. Wytykać proboszczowi jego pensję, z której otrzyma może drobną cząstkę lub zupełnie nic, to „poważny duchowieństwa przedstawicielu z Piasta“ jest rzecz nieszlachetna i nieuczciwa.

Z powodu owych 30 morgów i pensji powinny być zniesione zwyczajne dochody z „iura stolae“. Chrzest, ślub, pogrzeb, odprowadzenie zwłok na cmentarz i t. p. mają być wolne od opłat — żąda „Piast“ — boć przecie już są zapłaceni temi 30 morgami proboszczowie i to zapłaceni zgóry. A czyś to ty, „poważny duchowny“ z „Piasta“ dał im tę zapłatę. Ciebie, ani „Piasta“ nie było na świecie, a probostwa już grunta miały nie za „iura stolae“, ale za duszpasterstwo bezpłatne. Słowa Bożego słuchać, Sakramenta przyjmować, brać udział w Mszy św. i nabożeństwach możesz zawsze bezpłatnie i to są te właściwe obowiązki duchowne, za które proboszcz ma beneficjum.

Zresztą o tych „iura stolae“ szkoda dzisiaj wspominać. Dochód to niestały, zależny od łaski stron, z każdym rokiem zmniejszający się, a dla każdego proboszcza przykry i upokarzający. Tak zwane datki mszalne dziś prawie zupełnie ustały, a od innych czynności poprzestaje się na tem, co strona dobrowolnie zaofiaruje. Tak postępują prawie wszyscy proboszczowie w b. zaborze austrjackim.

Chętnie też proboszczowie zrezygnowaliby z owych 30 mórg i tych „iura stolae“, byle rząd dał im odpowiednią do ich wykształcenia i stanowiska pensję, oraz zapewnił emeryturę w razie niezdolności do pracy, jak mają urzędnicy państwowi. Rząd polski przejął po byłych zaborcach znaczne fundusze kościelne i wielkie majątki ziem-

Do Kobiet polskich. 2

List pasterski ks. Biskupa Wałęgi.

Pięknie nazwano kobietę kapłanką domowego ogniska i słusznie, gdyż ona stwarza nastrój religijny w rodzinie i stoi na jego straży. Św. Monika, która swym przykładem i modlitwami nawraca swego męża i syna — oto wzór dla niewiast chrześcijańskich. Aby jednak mogły godnie spełnić takie zaszczytne posłannictwo, koniecznie muszą posiadać pewne namaszczenie duchowne, jakie daje wielka miłość ku Panu Bogu i świątobliwości życia. Powiny zatem odpowiednio do swego przeznaczenia za młodu chować się i ćwiczyć w szczerej i zdrowej pobożności. Jakoż przyznać muszę, że naogół dziewczęta okazują większą ochotę do modlitwy, do Sakramentów świętych, niż chłopcy — jedno tylko radbym uczynić zastrzeżenie, aby ta pobożność była zdrową i więcej gruntowną, gdyż często bywa ona zbyt powierzchowna, oparta jedynie na uczuciu, a nieraz nie płynie ona z pobudek nadprzyrodzonych. Czasem te pobożne niewiasty i dziewczęta żywo przypominają mi dzieci, które czułościami obsypują rodziców i lubią się z nimi pieścić, ale ich życzeń i rozkazów pełnić nie chcą lub spełniają je niechętnie. Prawdziwa i zdrowa pobożność polega na gorliwem i ochoczem wykonaniu woli Bożej. I o takiej pobożności mówi Pismo św., że „do wszystkiego jest pożyteczna“ (I. Tymot. IV. 8), gdyż uczy sumienności w spełnianiu obowiązków, wytrwałości w pracy, cierpliwości w znoszeniu przykrości i krzyżów. Inaczej będzie to tylko karykatura pobożności, która się Panu Bogu nie może podobać i ludzi drażni. Jako przykład takiej pobożności niezdrowej przytoczę tylko te służące, które odbiegają od pracy obowiązkowej, aby przesiadywać w kościele, albo te matki, które dla pobożnych praktyk nadobowiązkowych zaniedbują męża i dzieci. A czyż nie trafia się i taka niewiasta, która niby pobożna, a przecież nie umie zapanować nad swoją drażliwością, niby pobożna, a przecież hołduje modzie i goni za gorszącemi tańcami i kaprysami się rządzi. Oczywiście taka powierzchowna pobożność nie bywa trwałą i łatwo przeradza się w całkowite zobojętnienie religijne. Wszak nieraz widziano dziewczęta niby pobożnie wychowane, które bez najmniejszego wahania wychodziły za mąż za socjalistę lub innowiercę. Ktoś słusznie powiedział o takich osobach, że one właściwie nie Panu Bogu służą, tylko chcą, by im Pan Bóg służył w ich zachciankach.

Panu Bogu należy służyć „w prawdzie“ (Jan IV, 28)), a tej prawdy brakuje często w wychowaniu dziewcząt. Uczy się więcej podobać ludziom niż Bogu i to bywa źródłem obłudy i fałszu. Zamiast prostoty, która jest prawdą, przywykają dziewczęta od młodości do udawania, do sztuczności, do kłamstwa, a nieraz tak dalece wyzbywają się prawdy, że w nieszczerości i obłudzie upatrują swą główną zaletę i broń jedyną.

Oprócz służby Bożej powinny młode dziewczęta przygotować się wdrażać do służenia bliźnim. Pan Bóg żąda tego od wszystkich, gdyż kazał miłować bliźniego; a miłować — to znaczy: służyć. Przykazanie to obowiązuje zarówno mężczyzn, jak i niewiasty; sama jednak natura i wrodzone przymioty niewiast wskazują, w jakim kierunku

skie. Z tego tytułu dawały rządy zaborcze uposażenie duchowieństwu dostateczne do wyżycia w zaborach pruskim i austrjackim, skromniejsze w rosyjskim. To też rząd polski z tego tytułu ma również obowiązek dać duchowieństwu odpowiednie uposażenie. Nie będzie to żadną łaską, ale aktem sprawiedliwości. Uposażenie, jakie ma dać rząd polski według konkordatu, nie jest uposażeniem, ale okruchem rzuconym ze stołu bogacza, krzywdzi duchowieństwo i odbiera mu nabyte prawa, których nie odmawiali mu nawet zaborcy. Księża niezdolni do pracy skazani są obecnie na jałmużnę, lub śmierć głodową. Całą klasę obywateli wpływowych, poważnych, patrjotycznych, którzy w czasach zaborczych walczyli i cierpieli dla Polski i Polskę w duszach ludu utrzymali, mimo prześladowań, dziś chce się wywłaszczyć, pozbawić dostatecznego utrzymania, a i tego nędznego okruchu, który ma się nazywać uposażeniem, zazdroszczą jeszcze proboszczom rozmaici „wpływowi przedstawiciele duchowieństwa“, zasiadający w redakcji i zarządzie „Piasta“.

Wymowne cyfry.

(Dokończenie).

Poznać z nich można to, com powiedział na wstępie, że na wsi bieda, że na wsi nędza. Nie poto to wszystko piszę, by wzdychać nad tą nędzą, ale by na serjo tej nędzy zaradzić i środki skuteczne przeciw niej obmyśleć. Te środki zaradcze nie mogą być monopolem tej czy owej partji, lecz są obowiązkiem całego społeczeństwa. Mówię umyślnie o tem, bo rozwydrzenie partyjne, jakie się u nas rozpanoszyło, nawet i na polu ratowania od głodu czy nędzy się zaznacza. Ratunkiem dla dotkniętych klęską nieurodzaju posługuje się jak środkiem agitacji za jakąś partją. Tak było z jesiennym rozdziałem zboża na siew. Nie rozdawały zboża Starostwa czy wójci, lecz komitety jakowoś, a w gminie, z pominięciem wójta, rozmaici działacze partyjni. Tego być teraz nie może. Starostwo, wójt jako organa władzy, niechaj przeprowadzają rozdział. Niech chłop wie, że o nim myśli i ratuje go państwo, a nie partja.

Powyższe cyfry statystyczne powinny zwrócić uwagę odpowiednich czynników na stosunki hygieniczne, mieszkaniowe na wsi polskiej. Czas ostatni, by zabrać się rzetelnie do pouczenia włościan o elementarnej hygienie domowej, o potrzebie zrzeszeń mających gospodarcze cele na względzie. Niechaj wieś polska zaroi się od wykładów, odczytów na temat współdzielczości Niechaj tych wykładów nie zostawia się panu nauczycielowi czy księdzu, lecz niech z nimi ruszą na wieś ci, co z niej wyszli, a siedzą po miastach. W każdym razie czas ostatni, by zerwać z apatją w tym względzie, bo, inaczej mówiąc po chłopsku i najbardziej dojna, potulna, łaskawa jak jagnię krówka mleczka nie da, bo jakże go da, kiej nic nie jadła, lub trochę jeno zeszłorocznej mierzwy.

Zamiast kredytów lepiej pomyśleć o tem, by dać chłopu pracę. Wszak tyle mamy zniszczonych od wojny jeszcze dróg, gościńców, mostów z zeszłorocznej powodzi Chłop będzie miał zarobek i grosz na chleb, a państwo zyska na ulepszeniu komunikacji. Czas pomyśleć o meljoracjach wodnych czy regulacji rzek. Osuszy się łąki, pola, zabezpieczy przed wylewami i zapobieże w ten sposób przynajmniej tej klęsce. Szanowni posłowie S. K. L. niechajże się starają, by tak zestawić budżet, by powyżej wymienione prace zapewniły ratunek dla obecnej nędzy wsi polskiej. Czasby pomyśleć także o budowie szkół. Podziwiać należy tę mazurską wprost uporność chłopa, z jaką buduje te rozliczne gmachy szkolne, choć bieda u niego.

---

powinny one służyć bliźnim. Dał im Pan Bóg większą wrażliwość na cudze nieszczęścia, dał im serce czułe, które silniej odczuwa cierpienia i potrzeby drugich, dał im — że tak powiem — miększą i delikatniejszą rękę, która lepiej, niż ręka mężczyzny, nadaje się do pielęgnowania chorych i kojenia boleści. Jakież to piękne pole do działania dla niewiasty chrześcijanki i w tej dziedzinie bywa ona niedoścignioną i zdobywa się nieraz na heroiczną ofiarę, przed którą chylą czoła wszyscy! A mam tu na myśli nietylko zakonne siostry po szpitalach, ale i niewiasty żyjące w rodzinach, które dzień i noc są na zawołanie drugich i wszystkim niezmużenie służą. Takie niewiasty są błogosławieństwem rodzin i ozdobą społeczeństwa. To też wychowanie dziewcząt powinno mieć na celu przygotowanie ich do spełnienia tego szczytnego posłannictwa; czyli innemi słowy: trzeba je przyzwyczajać do karności, do zaparcia się, do gotowości służenia drugim, choćby nawet z poświęceniem siebie.

Tymczasem wychowanie dzisiejsze idzie w kierunku wprost przeciwnym. Zamiast karności jest miękkość i rozpieszczenie. Młode dziewczęta zamiast słuchać, naginają rodziców i starszych do swej woli i kaprysów, zamiast przywykać do służenia drugim, one oczekują posług od otoczenia i prawie od dziecka nawykają do rozkazywania, do panowania, do hołdów. Zapewne w późniejszem życiu niejedna z tych dziewcząt, pod wpływem różnych przejść i pod brzmieniem obowiązków, nabiera hartu i zrozumienia swego zadania; ale ileż z nich pozostaje na całe życie samolubne i bezradne. Nie umieją znosić przykrości, lada przeciwność je łamie, czują się się nieszczęśliwe, czasem nawet z urojenia; aby uniknąć przykrości, gotowe nawet uchylać się od godności macierzyństwa. Zamiast być ostoją i podporą w rodzinie, stają się przyczyną rostroju domowego, zamiast łagodzić i koić, one jątrzą. Najjaskrawiej występuje to w tych rodzinach, gdzie mąż bywa gwałtowny, brutalny albo nałogowy. Takie rodziny zamieniają się w istne piekło, jeżeli żona nie przeciwstawi mężowskim wadom cierpliwości prawie anielskiej, a na taką coraz trudniej mogą się zdobyć dzisiejsze niewiasty, chowane miękko i pieszczotliwie.

Jakże to daleko odbiegły one od tego ideału niewiasty „mężnej“, jak ją przedstawia Pismo św. w Księdze Przypowieści (XXXI) która pozyskała zaufanie męża (w. 11), szacunek i uwielbienie synów (w. 28), gdyż swoją pracą (w. 27) i zapobiegliwością (w. 16) utrzymują ład i porządek wśród domowników (w. 15) i pomnaża dobrobyt rodziny! —

Jeszcze jedną wadę, i to może najpowszechniejszą, muszę wytknąć dzisiejszemu wychowaniu dziewcząt, a mianowicie tę, że rozbudza próżność i schlebia jej prawie na każdym kroku. Młoda dziewczyna bywa zazwyczaj wyróżnianą i obsypywaną różnemi przywilejami, a przez takie traktowanie nabywa przekonania, że jest jakąś istotą wyjątkową i odrazu rodzi się w jej sercu próżność, pretensjonalność i chęć błyszczenia. Za tą próżnością idą później te wszystkie grzechy, które kobiecemi zwiemy, jak: zazdrość, obmowy, plotki i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tu potrzebne są kredyty, a raczej zasiłki rządowe. I szkoła stanie i kilkunastu ludzi będzie mieć zajęcie.

Od wygadałem od początku do końca co czułem i myślałem pod wpływem tego, na co patrzę i sam przeżywam na wsi. Nieraz tę wieś, tego chłopa się bagatelizuje, bo on niewygadany, a dzisiaj ten ma rację, co dobrze krzyczy. Nie dla krzyku jednak to piszę, lecz całkiem poważnie, na zimno zakończam słowy: Nędza na wsi, ostatni czas, by jej zaradzić.

Wojciech Skowronek, chłop od Czchowa.

Rzeczy pożyteczne.

HYGJENA OSOBISTA. Hygjenę osobistą możnaby określić jako naukę, zmierzającą do zabezpieczenia osobistego zdrowia każdej jednostki z osobna, a przez to także zdrowia całego społeczeństwa. Studjowanie hygjeny osobistej jest rzeczą bardzo ważną, albowiem w ten sposób poznajemy, jak uchronić nasze zdrowie i przeciwdziałać chorobom. Oprócz zarządzeń, wydawanych przez władze zdrowia publicznego dla dobra ogółu, obowiązkiem każdego tak wobec siebie samego, jak i wobec całego społeczeństwa jest przyczynianie się do ogólngo stanu zdrowia drogą wyrabiania w sobie takich zalet, przyzwyczajeń i sposobów postępowania, któreby zdążały do ulepszania warunków ogólnej zdrowotności. Obowiązkiem każdego jest wyrobienie w sobie przyzwyczajeń czystości osobistej, regularnego odżywiania się, należytego ubierania się, urządzania ćwiczeń fizycznych na wolnem i świeżem powietrzu i utrzymania swego ciała w doskonałem zdrowiu. Obowiązkiem każdego z nas jest równie i to, by dobę tak podzielić, iżby zarówno nasze ciało, jak i umysł znalazły odpowiedni i dostateczny wypoczynek w miejscu należycie odświeżonem i przewietrzonem. Nie wolno też zapominać o tem, by i otoczenie nasze utrzymywać w takim stanie czystości, w jakim to jest tylko możliwe. Oto w krótkich słowach skreślone wymagania hygjeny osobistej. Czystość osobistą utrzymać można przy pomocy częstych kąpieli. Kąpiel usuwa nietylko kurz i różne zaraźliwe materjały z ciała, ale także przyczynia się do normalnego funkcjonowania skóry. Należy zawsze pamiętać o tem, że przez normalne funkcjonowanie skóry zniszczony materjał bywa usuwany z ciała, a poza tem zabezpiecza ono ciało przed szkodliwem i niszczącem działaniem czynników zewnętrznych na bardziej delikatne jego ustroje. Całą powierzchnię ciała powinno się wymyć dokładnie przy pomocy ciepłej wody i mydła przynajmniej dwa razy tygodniowo. Twarzy, rękom i nogom należy poświęcać uwagę codziennie. Możnaby polecić nawet codzienną kąpiel dla całego ciała, o ile to jest tylko możliwe. Nos, gardło i uszy powinny też być utrzymane w czystości, by nie stały się miejscami do przechowywania szkodliwych zarazków. Zęby należy czyścić przynajmniej dwa razy dziennie, rano i wieczór, najlepiej jednak przy każdem jedzeniu. Pomiędzy zębami albowiem mogą się znaleźć zarazki, które mogą okazać się szkodliwemi dla całego ciała.

KONSERWACJA NARZĘDZI PRACUJĄCYCH W ZIEMI. Niejeden z rolników nie pomyślał o losie pługów, bron, kultywatorów i t. p., które po skończonych robotach polowych walają się po kątach, lub zamagazynowane leżą w miejscach zabezpieczonych tylko od deszczu i śniegu.

Dziś, kiedy rolnictwo przeżywa kataklizmy podatkowo-daninowe, los niezaopatrzonych na zimę drogich narzędzi powinien być bardziej świadomy. Środków i sposobów konserwacji znamy kilka, nafta, oliwa i t. d., jednak najtańszym, najłatwiejszym i najprymitywniejszym jest wapno murarskie.

Sposób też polega na pobielaniu wapnem części pracujących w ziemi, a więc odkładnicy, lemiesza, łap kultywatora, zębów bron, żelaznego wała i t. d. Przed pobieleniem należy oczyścić te części z gliny, błota i rdzy. Bieli się roztworem nieco gęściejszym, by zbyt wodniste wapno nie wywołało rdzy. W wypadku, gdy jednorazowe pobielanie (zdarza się to bardzo często) jest niewystarczające, t. zn. wapno nie pokrywa dokładnie powierzchni, należy pobielić drugi raz, roztworem gęściejszym.

W ten sposób zaopatrzone narzędzia nietylko doskonale przezimują, ale i zaoszczędzą czasu na oczyszczanie z rdzy, np. odkładnic i ułatwia robotę. Odkładnica pobielana zachowuje pod warstwą wapna, która na wiosnę łatwo odpada, gładką powierzchnię, wobec czego pług lekko pracuje, nie wymagając t. zw. „wytarcia“.

Sposób ten widziałem w Księstwie Poznańskiem, a u nas w Małopolsce zaczynają go stosować w kolejnictwie do konserwowania szyn. **Adam Witkiewicz.**

Do Członków Spółki wyd. „Lud Katolicki“.

Walne Zebranie naszej Spółki odbyło się dnia 28 lutego. Po stwierdzeniu, iż stan naszego pisma przedstawia się zadawalająco, bo mimo najtańszej ceny, w zupełności pokrywa koszta wydawnictwa, lokalu, administracji i t. p., Walne Zebranie postanowiło zwaloryzować dawne udziały na dzisiejszą **równorzędną wartość pieniężną w złotych.** Członkowie Spółki wyd. „Lud Katolicki“, posiadają dwojakiego rodzaju udziały: z dnia 28. II. 1921 po 1000 marek i z roku 1923 po 24 tys. względnie 25 tys. marek. Otóż ustalono, że oba rodzaje udziałów odpowiadają każdy wartości 10 złotych. Postanowiono dalej, aby każdemu z Członków przesłać nową kartę udziałową z wyszczególnieniem wartości udziałów w złotych. W końcu ustalono, że wysokość udziału dla nowowstępujących członków wynosi 10 zł.

To uczciwe załatwienie kwestji udziałów wywołało w zgromadzonych żywe zadowolenie. Podniesiono z uznaniem jestto **pierwszy wypadek im znany,** że nie krzywdzi się udziałowców. Wyrażono nadzieję, że wobec tego niewątpliwie zgłoszą się nowi udziałowcy.

Po przeprowadzeniu wyborów nowej Rady Nadzorczej X. Prezes Dr. Lubelski zapowiedział, że Rada Nadzorcza zbierze się za miesiąc, celem załatwienia innych spraw Spółki wydawniczej.

Nowe udziały należy kierować pod adresem: Redakcja „Ludu Katolickiego“. Kraków, ul. św. Filipa 17. Na czekach należy umieścić napis: udział.

Bielcza.

PODZIĘKOWANIE.

Przew. i Czcig. Ks. Kan. Rogożowi Sekretarzowi Jeneralnemu Związku Stowarzyszeń Pol. Młodzieży w Tarnowie, za wygłoszenie pięknych nauk rekolekcyjnych dziękują tą drogą matki i dziewczęta z parafji Bielcza.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1925 R.

15. **Niedziela.** Klemensa.
16. Poniedziałek. Hilarego, Eufrozyny.
17. Wtorek. Józefa z Arymatei.
18. Środa. Gabrjela Archanioła.
19. Czwartek. Józefa Obl. N. M. P.
20. Piątek. Eufemji.
21. Sobota. Benedykta Opata.
22. **Niedziela.** Katarzyny.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra 17-go marca.
Nów: 23-go marca.

ZACZYNAMY OSZCZĘDZAĆ. Według danych Związku banków w szenastu największych bankach akcyjnych wzrost wkładek w końcu roku 1924 w porównaniu z początkiem tegoż roku wynosił 1429 procent. W dniu 31-go stycznia 1924 roku wkładki wynosiły mianowicie 4.503.000 złotych, a w dniu 30 listopada wzrosły one do 68,583.000 złotych.

ANGLICY OFIARUJĄ POLSCE KREDYTY. Banki angielskie okazały gotowość udzielenia Polsce kredytow w wysokości 10 miljonów funtów szterlingów na przeprowadzenie reformy rolnej. — Wiadomość ta nie jest jeszcze pewną.

WYSTAWA W LISKOWIE. Polska posiada wieś, którą znać powinien każdy Polak, interesujący się przejawami pracy społecznej, rozwojem spółdzielczości na wsi.

Wieś ta — to Lisków w Kaliskiem. W niedalekiej przeszłości była to wieś uboga posiadająca gospodarstwa rozdrobione, glebę słabą, pozbawiona szkół, ludność liczyła 87 procent analfabetów.

Obecnie Lisków jest pierwszą wsią może w całej Polsce tak pod względem rozwoju ekonomicznego, jak i społecznego. Rozwój tej pracy zawdzięcza Lisków niezłomnej pracy ks. proboszcza Blizińskiego. W chwili obecnej istnieje w Liskowie 16 instytucyj kulturalno-oświatowych, wśród nich sierociniec dla 350 dzieci, sierot po żołnierzach, poległych na wojnie, seminarjum nauczycielskie ze 156-ciu uczniami, szkoła rolnicza, szkoła mechaniczno-ślusarska, kursy rękodzielnicze, dom ludowy, straż ogniowa, kąpiele ludowe, kółko rolnicze, koło gospodyń, kóko młodzieży, bibljoteka. — Istnieją instytucje ekonomiczno-społeczne: bank ludowy, stow. spożywców, piekarnia spółdzielcza, stow. mleczarskie, tow. zbożowe, stow. budowlane, z dużą cegielnią, szklarnią, cementownią. Wieś posiada drogę brukowaną, elektryczność, częściowo kanalizację, pocztę, telegraf, telefon. Lisków tonie w zieleni, posiada drogi wysadzane drzewami owocowemi.

Wieś tę powinien widzieć każdy, komu nie jest obojętna sprawa pierwszorzędnej wagi — dobrobyt ludu i przebudzenie się tego ducha, czego niezbytym dowodem są napisy tak poszczególnych gospodarzy części mienia swego, jak przeznaczenie dochodów z istniejących spółdzielni na cele społeczne.

Aby ułatwić wszystkim ceniącym dobro w narodzie, obejrzenie Liskowa, postanowiono urządzić wystawę: „Wieś polska w Liskowie“. Na wystawie tej urządzone będą działy: rolniczy, hodowlany, ogrodniczo-szczelniczy, oświatowy, etnograficzny i higjeniczny.

PRZYMUS NOSZENIA MUNDURKÓW W SZKOŁACH ŚREDNICH. Jak się dowiadujemy kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego wydało rozporządzenie o przymusowem noszeniu w całym okręgu szkolnym mundurków przez młodzież szkół średnich. Obowiązkowi noszenia mundurków podlegać będą od 1 września b. r. uczniowie wszystkich klas, oprócz 8 klasy gimnazjalnej i 5 kursu seminarjum nauczycielskiego. Od roku 1926 przymus noszenia mundurków zostanie rozciągnięty również na uczniów najwyższej klasy.

KATASTROFA KOLEJOWA. W ubiegłą niedzielę, dnia 8 marca, około godz. 5 zrana, pociąg osobowy, zdążający z Łodzi do Krakowa, wjechał na stacji Dulowej między Trzebinią a Krzeszowicami na oczekujący od 14-tu minut wyminięcia pociąg towarowyi Skutkiem zderzenia spiętrzyły się wagony, sięgając wysokości drugiego piętra. Maszyna pociągu osobowego, wagony służbowe i 2 wozy pocztowe, oraz dwa wagony ładowane węglem zostały doszczętnie rozbite, a nadto wóz pociągu towarowego został przewrócony. 7 wozów pociągu towarowego zostało uszkodzonych. Wagony zerwały tor, zasłany towarem i szczątkami rozbitych wagonów.

Podczas katastrofy, kierownik pociągu osobowego, Preindl Józef, poniósł śmierć na miejscu, Lewiński, konduktor został ciężko ranny w głowę i rękę, Stanek Jan doznał bardzo ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Kontuzjowani zostali: kierownik parowozu osobowego Ochalski, palacze Balachowski i Wójcik Tomasz.

Przypuszczalnie winę ponoszą tutaj zwrotnicy.

BUDOWĘ LINJI KOLEJOWEJ WARSZAWA-KRAKÓW-ZAKOPANE objąć chce konsorcjum finansowe amerykańskie. Propozycja wniesiona została do Ministra kolei i skarbu.

PIERWSZA FABRYKA W POLSCE SKONDENSOWANEGO MLEKA. Pewien kapitalista szwajcarski zakupił część olbrzymich dóbr Krotoszyńskich w Poznańskiem dla założenia w nich wzorowego gospodarstwa rolnego i wytwórni skondensowanego mleka. Będzie to pierwsza w naszym kraju tego rodzaju fabryka.

POWIAT NOWOTARSKI powiększa się o 28 gmin ze Spisza i Orawy, a osobne starostwo spisko-orawskie zostaje skasowane.

KRWAWY SAMOSĄD. Z Przeworska donoszą o samosądzie dokonanym przez miejscowych mieszkańców. Mianowicie w Ubyszynie pod Przeworskiem na przedstawienie amatorskie przybył dezerter 19 p. p. Józef Czeszyk, poszukiwany przez władze wojskowe od dwóch lat. Czeszyk wywołał na przedstawieniu awanturę, w czasie której zranił 8 osób. Zebrani parobcy zgasili światło i pobili awanturnika tak, że wkrótce zakończył życie.

ROZSZALAŁY WIATR HALNY ZNISZCZYŁ W TATRACH LASY. Wiatr halny, który w dniach 8 i 17 lutego nawiedził Tatry i Podhale, wyrządził olbrzymie szkody. Między innemi zniszczył w lasach około 10.000 drzew; — w lasach Zamojskich około 4.000 drzew, w Uznańskich trzy tysiące. W gminnych lasach około 3.000 drzew zostało złamanych lub wyrwanych.

RUCH WYCHODŹCZY. W biurach linji okrętowych napływ pasażerów ostatnio wzmógł się, szczególnie jadących do Argentyny. Na zwiększenie emigracji do tego kraju wpłynęły zapewne listy nadsyłane do Polski i donoszące, iż w Argentynie jest łatwy zarobek. W jednej tylko linji włoskiej, mającej biuro w Warszawie, kilkuset wychodźców zakupiło ostatnio karty okrętowe do Argentyny. Żydzi jadą też coraz liczniej do Palestyny. Przewozi ich linja okrętowa rumuńska.

ILU POLAKÓW BAWI POZA POLSKĄ? Wedle dat przybliżonych, we wszystkich ościennych państwach znajduje się Polaków 4.100.000, a to: w Niemczech — 1.500.000, w Czechach — 250.000, na Litwie — 200.000, na Łotwie —

100.000, w Rumunji — 50.000, w Rosji z górą 2 miljony. Pozatem znaczna ilość Polaków znajduje się na emigracji. W samej Francji w przybliżeniu można określić ilość robotników na 500.000. W głębi Niemiec przed wojną znajdowało się także do 500.000 Polaków, przeważnie robotników. Liczbę Polaków w Austrji (Wiedeń), Belgji, Danji, Turcji etc., obliczono na kilkanaście (13—15) tysięcy. W samej Europie Polaków znajduje się nie mniej, niż 1 miljon.

W Ameryce zostało około 4 miljnoów, w Stanach Zjednoczonych, w Brazylji, Argentynie i Kanadzie zamieszkuje około 150.000 i mniejsze już znaczenie ilości w Azji, Afryce i Australji.

W ogólnej jednak liczbie w Europie znajduje się około 5 miljonów, czyli że razem poza granicami Rzeczypospolitej przebywa około 9 miljony Polaków, a więc prawie jedna trzecia część całego narodu polskiego.

W KORESPONDENCJI Z LUBATOWEJ: O klęsce Stapińskiego w Krośnieńskim w Nr. 10 „Ludu Katol.“ opuszczono przez pomyłkę podpisy: Pp.: Klemensa Turka, przewodniczącego, Leona Zająca, Jana Anczaka, Pawła Murdzka i Pawła Pernala.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Nowy Zarząd Związku Teatrów i Chórów Włościańskich, wybrany na Walnym Zjeździe delegatów, odbył pierwsze plenarne posiedzenie, na którem ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes hr. Potocki Alfred, wiceprezesi pp.: Bartosiński Jan i Poznański Antoni, sekretarz: Piątek Adam, skarbnik Jurkiewicz Władysław — inni członkowie: Chrystowski Michał, Jedynak Jan, Kucharski Eugenjusz, Mrozowicka Irena, Ratajski Józef, Węgliński Kazimierz, Zachemski Jakób, prezes Zarządu Głównego Związku Podhala.

Z dobrą otuchą i zapalem stanął nowy Zarząd do pracy, na tej tak ważnej placówce oświatowej, za jaką w dobie dzisiejszej już ogólnie uznano teatr ludowy, krzewiący wśród szerokich mas kulturę, etykę i narodowe uświadomienie — a sam zespół tego Zarządu, obejmujący szereg ludzi wybitnych ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa i z rozmaitych krańców Polski, daje najpewniejszą rękojmię, że zasłużony już kilkunastoletnią owocną pracą Związek Teatrów i Chórów Włościańskich wchodzi na drogę coraz to szerszego i pomyślniejszego rozwoju, — w czem mu całem sercem życzymy powodzenia.

TROJACZKI. W jednym ze szpitali położniczych w Warszawie przyszły na świat trojaczki. Matka jest zdrowa. Chłopcy (trzej chłopcy!) czują się doskonale.

CENY Z TARGU. Pszenica od 39—41 zł; żyto od 36 do 38 zł; owies od 39—40 zl; jęczmień od 30—32 zł; siano od 9—10 zł; koniczyna 12 złotych. — Jaja po 8—10 groszy; masło 5—5.50 gr; mleko 30—35 groszy.

Nowe wydawnictwa.

„DZWONEK TRZECIEGO ZAKONU“. Illustrowane pismo miesięczne, najstarszy w Polsce organ członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Pismo to znaleźć się powinno w rękach wszystkich polskich tercjarzy. Wymaga tego od nich obecnie obowiązek zapoznania się z ruchem obchodu 700-letniej rocznicy błogosławionej śmierci św. Franciszka, do której cały świat katolicki od pewnego już czasu czyni szerokie przygotowania. — Prenumerata półroczna wynosi 2 (dwa) złote. — Adres: Redakcja „Dzwonka Trzeciego Zakonu„, Lwów, plac Bernardyński 3. — Numer konta czekowego w P. K. O. w Warszawie 151.570.

„WZOROWY SEKRETARZ“, obejmujący przeszło 300 sposobów pisania listów w różnych okolicznościach potocznego życia w sprawach familijnych, pufnych, handlowych, wzorów na kwity, kontrakty, weksle i umowy pisane, listów dziękczynnych, proszących i zawiadamiających; próśb i podań urzędowych; listów z życzeniami, z powinszowaniami, przedślubnych i t. p., wydała księgarnia Gubrynowicza i Syna w Lwowie. Książka zawiera także ogólne prawidła dla piszących listy, pióra W. Sabowskiego, oraz dodatek wzorów listów polskich z najlepszych autorów wybranych.

F. DOMNIK: „Wesoły wieczór“ Komedja współczesna w 1 akcie odznaczona na konkursie dramat. Związku Teatrów i Chórów Włość. w r. 1923, Lwów 1925. Nakładem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich.

Utwór ten cenionego i zanego autora wydany jako 22 tom „Bibljoteki teatrów włościańskich“ stanowi cenny nabytek dla amatorskich teatrów, bo jest łatwy do odegrania, wesoły, przytem wprowadza nas w środowisko rodziny robotniczej, mało dotąd wyzyskane przez polskich komedjopisarzy, więc tkwie pewną naiwną świeżością, miłe robiąca wrażenie, że rzecz dzieje się na pograniczu Śląska, więc i nuta narodowa odzywa się tu i ówdzie ocieplając pełną humoru akcję. To też z radością patrzymy na skojarzenie się w ciągu jednego wieczoru aż trzech młodych par i wszystkich, nawet najbardziej początkującym zespołom polecamy gorąco ten „Wesoły wieczór“. Nabywać można po cenie 80 gr. za egzemplarz w biurze Związku Teatrów i Chórów Włościańskich (Lwów, ulica Mickiewicza L. 26), oraz we wszystkich księgarniach.

Kącik humorystyczny.

W piekle.

Cisza. Belzebub, siedząc na tronie, lekko chrapie. — Pukanie do drzwi. Belzebub budzi się i zapytuje:

— Kto?

— To ja. Gość ze świata.

— Co za ja? Niech wejdzie.

Wchodzi niedawno zmarła osoba.

— Z kim mam przyjemność? — mówi Belzebub.

— Lenin z Moskwy.

— Ach, to kochany pan! Jak to dobrze! Nareszcie! A czekaliśmy go z takiem utęsknieniem. (Klaszcze w dłonie) Hej, jest tam który? Ale z widłami!

— Zwolna, mileńki — odzywa się na to Lenin. — Na widły zawsze czas. Zanim jednak powtórzysz swój rozkaz, czcigodny Belzebubie, powiedz mi, czego się wymaga w piekle od zdolnego djabła?

— Wymaga się, ażeby trapił okrutnie ludzkość, siał rzezie, zabójstwa, katował ludzi i to nie detalicznie, lecz hurtem, żłopał krew, męczył, dręczył, gubił niewinnych.

— Aha! Ślicznie A jeżeli ów djabeł będzie te czynności wykonywał w dozie o pięć, dziesięć razy większej, aniżeli się od niego normalnie wymaga, to czem się stanie wtedy?

— Czem się stanie? Będzie wtedy tem, czem ja jestem Belzebubem.

— A gdyby znalazł się ktoś, któryby dwa razy tyle zbrodni popełnił aniżeli ty, Belzebubie, to co będzie wówczas?

— Wówczas ja zejdę z tronu i powiem do takiego działacza piekielnego: siadaj na moje miejscu.

— W takim razie Belzebubku drogi, złaź ze stolca, a na nim usiądę ja, Lenin. Jeżeli nie wierzysz, poślij do

Rosji po statystykę morderstw, zabójstw, straceń i innych moich prac za czas od roku 1917 do 1924. No, dalej złaź!

I Belzebub, pokłoniwszy się nisko Leninowi, zlazł pokornie z tronu, a na wysoki ten posterunek wdrapał się zmarły dyktator bolszewicki. Wdrapał się, rozparł i rozpoczął swe rządy piekielne, wydanie drugie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Józef Łapicz. Po książeczkę reklamową Dra A. Oetkera należy zwrócić się wprost pod wskazanym adresem w Nrze 5.

Gerwazy Szymczyk, Wilczyska. Na razie o kredycie długoterminowym głucho. Nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić Czytelników o możliwościach w uzyskaniu takiego kredytu.

M. S., Wola Rafałowska. Prosimy o korespondencję prozą. Na wiersze nie reflektujemy.

Rozalja P., Błaszkowa. Sprawę oddaliśmy posłom.

F. G., Siedlce. List posłaliśmy p. posłowi Jasińskiemu. Drobne pieniądze austrjackie mają wartość tylko jako materjał, jeżeli są z miedzi lub niklu.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Eljaszewscy ze Szczucina 5 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świader.